

# Maryjna WSPÓLNOTA

PISMO PARAFIAN KOŚCIOŁA MARYI KRÓLOWEJ W POZNANIU • WRZESIEŃ 2006 • NR 5(121)2006



Fot.: Jerzy Kot

Jakie cele wychowawcze stawia Kościół? Czy się z nimi zgadzamy i popieramy?  
Czy i jak chcemy się włączyć w działania Kościoła i szkoły?

## Drodzy Parafianie!

A zwłaszcza drodzy Rodzice, Działkowie, Nauczyciele! Zaczynamy kolejny rok szkolny. Myślmy z troską i miłością o naszych dzieciach i młodzieży. Z troską, bo widzimy tak wiele zagrożeń i trudności w zadaniu zleconym nam przez Pana Boga. Tym zadaniem jest dzieło wychowania. Z miłością, bo to są nasze dzieci, które bardzo kochamy, a jeszcze nim my zaczęliśmy je kochać, ukochał je Bóg. Nasz Stwórca chciał, by każdy człowiek był arcydziełem Jego i naszej miłości. Bóg darował człowiekowi nie tylko ciało, ale i duszę. Cały człowiek – i jego cia-

ło i jego duch potrzebuje wychowania przez całe życie, najbardziej jednak w wieku dziecięcym i młodzieżowym.

Czym jest wychowanie? Wychowanie to świadome i zamierzone działanie rodziców, nauczycieli i innych osób, których celem jest ukształtowanie człowieczeństwa dziecka: jego wiary, systemu wartości, jego charakteru, jego przyszłych wyborów i zachowań. Na wychowanie ma wielki wpływ otaczający świat: przyroda, panujący obyczaj, środki przekazu: TV, internet, telefon. Jednak absolutnie decydujący jest wpływ rodziców, dalej Kościoła i szkoły. Postawmy pytania, na które niech każdy z Was da so-

bie odpowiedź: jakie cele stawiamy sobie w wychowaniu jako rodzice? Jakie cele stawia sobie szkoła, do której chodzi moje dziecko? Jakie cele wychowawcze stawia Kościół? Czy się z nimi zgadzamy i popieramy? Czy i jak chcemy się włączyć w działania szkoły i Kościoła?

Bez pomocy Boga nie sprostamy temu zadaniu. Módlmy się za rodziców, księży i nauczycieli o mądrość i umiejętność w wychowywaniu naszych dzieci.

Podziwiam wszystkich Parafian, zwłaszcza chorych. Niech Bóg błogosławi Rodzicom i Wychowawcom.

**ks. prob. Marcin Węclawski**



**ś.p. Filip Hardt**

zmarł 8 lipca b.r. w wieku 8 lat.  
Przystąpił do wczesnej I Komunii  
świętej w naszym kościele  
w Wielki Czwartek 24.03.2005.

*Kto pożywa Moje Ciało i pije Moją  
Krew, ma życie wieczne, a Ja go  
wskreszę w dniu ostatecznym  
(Jan 6, 54).*

## Wczesna I Komunia święta

Pan Jezus powiedział: Dopuszczcie dzieci i nie przeszkadzajcie im przyjsć do Mnie! (Mt 19,14). Bardzo proszę wszystkich rodziców dzieci 5 i 6-letnich, by w modlitwie spytali się Pana Jezusa, czy i ich dziecko ma przystąpić wcześniej do Komunii świętej. O to prosi Pan Jezus, do tego zachęca nauczanie i praktyka Kościoła.

Zapisy w biurze parafialnym w piątek, poniedziałek, wtorek i środę, 8 – 13 września, w godzinach od 16:00 do 18:00. Zapisu zasadniczo dokonują ojcowie w obecności dziecka. Warunkiem wcześniejszej Komunii świętej dziecka jest nie jego wiek czy dobre zachowanie, ale wiara rodziców, ich niedzielna obecność na Mszy świętej i częste przystępowanie do Stołu Pańskiego.

### SPOTKANIA KATECHETYCZNE DLA RODZICÓW

Zapraszamy na spotkania katechetyczne poświęcone ważnym problemom wychowawczym. Rodziców:

- dzieci z przedszkoli, zerówek i klas I w czwartek 7.09
- dzieci klas 2 we wtorek 12.09
- dzieci klas 3, 4, 5 i 6 szkół podstawowych w poniedziałek 11.09
- młodzieży gimnazjów i szkół średnich w środę 13.09

Wszystkie spotkania będą w kościele o godz. 19:30. Zapraszamy ojców i matki. Warto przyjsć. Będziemy omawiali ważne problemy wychowawcze.

## TAK, jesteś alkoholikiem!

Na początku lipca odbywało się spotkanie organizowane między innymi przez Radę Osiedla Wilda, poświęcone problemom naszej dzielnicy. W trakcie dyskusji przedstawiono różne zagrożenia nękaające naszą społeczność, przede wszystkim alkoholizm. W dyskusji zapytałam dyrektora jednego z naszych gimnazjów, czy to on wydał zgodę na otwarcie kolejnego sklepu z pozwoleniem na sprzedaż alkoholu, w bliskim sąsiedztwie szkoły. Po próbach niejasnych [wykrętnych] odpowiedzi padło w końcu:

– Tak, wydałem taką zgodę, ale jeśli ja bym tej zgody nie wydał, ktoś inny by jej z pewnością udzielił.

– Przyczynił się Pan do rozszerzenia zła! W bramie naprzeciw tego sklepu mieszka wielu podopiecznych różnych agend pomocy społecznej, rodziny dotknięte chorobą alkoholową.

Dalej powiedziałam, że jednym z objawów choroby alkoholowej jest codzienne picie alkoholu, które uła-

twiają tego typu sklepy. Głos z sali:

– To co, jeśli codziennie wypiję piwko, to jestem alkoholikiem?

– Tak, być może jest Pan alkoholikiem!

To, że alkoholizm niszczy nasze rodziny, naszą młodzież, nasze dzieci, to, że staje się przyczyną nędzy mieszkańców naszych ulic, dobrze wszyscy wiemy. Czy możemy być obojętni wobec tego zjawiska? Ogłoszony przed rokiem błogosławionym, ks. Bronisław Markiewicz powiedział przed stu laty: albo Polska będzie trzeźwa, albo jej nie będzie wcale. W pierwszym artykule poświęconym problemom alkoholowym postawiłem sobie szczerze pytanie: czy jesteś alkoholikiem? Nim powiesz: nie, w żadnym wypadku! – spokojnie przeczytaj następujące pytania:

- Czy Twoja rodzina lub przyjaciele niepokoiłi się w związku z Twoim piciem ?
- Czy spóźniłeś się do pracy lub byłeś nieobecny z powodu „kaca”? (po przepiciu)
- Czy kiedykolwiek prowadziłeś samochód po wypiciu alkoholu ?
- Czy miałeś problemy z prawem

z powodu alkoholu ?

- Czy wdawałeś się w bójki pod wpływem alkoholu ?
- Czy pijesz nawet wtedy, gdy nie czujesz się dobrze ?
- Czy Twój lekarz powiedział Ci, że Twoje problemy zdrowotne związane są z alkoholem ?
- Czy kiedykolwiek próbowałeś rzucić picie ?
- Czy kiedykolwiek straciłeś świadomość w czasie picia ?
- Czy czasami musisz wypić drinka rano, by zapobiec drżeniu rąk lub na „kaca”?
- Czy zdarzyło Ci się wypić więcej niż miałeś zamiar ?
- Czy zaniedbałeś rzeczy, które zwykle robiłeś, ze względu na picie ?
- Czy pijesz ostatnio więcej niż zazwyczaj ?

Jeśli na choć jedno z tych pytań odpowiedziałeś „tak”, to wówczas odpowiedź na podstawowe pytanie jest także „tak”. Przestań siebie i innych oszukiwać: picie może być już Twoim problemem !!! (jesteś alkoholikiem!) I co dalej?

*Ewa Tuszevska*

## Radość służenia wolontariat nauczycielski

Wolontariusz – to osoba, która z własnej woli świadomie i bezinteresownie przyjęła na siebie odpowiedzialność za pomoc innym ludziom. Słowo „voluntas” z języka łacińskiego oznacza wolną wolę, samodzielnie podjętą decyzję lub indywidualny wybór. Zatem „zgłoszenie się na ochotnika” (ang.volunteering) zakłada chęć i gotowość do poświęcenia własnego czasu, energii, umiejętności po to, by pomóc np. dzieciom w odrabianiu pracy domowej. Jesteśmy dumni, iż w naszej Parafii są nauczyciele-wolontariusze, którzy z naturalnego odruchu serca bezinteresownie i wytrwale wspierają dzieło naszego wolontariatu przy Parafialnym Zespole Caritas. Za cały owocny rok, za tyle serca i życzliwości wszystkim nauczycielom serdecznie dziękujemy i prosimy – zostańcie z nami.

A teraz krótkie sprawozdanie z naszej pracy. W roku szkolnym 2005/2006 w wolontariacie naszej Parafii pracowało 32 nauczycieli. Pomocą objętych było 52 uczniów, z na-

godzin poświęconych uczniom – było ich około 2500. Zajęcia odbywały się w salkach katechetycznych i przywrotnych mieszkaniami. Najwięcej zajęć z przedmiotów ścisłych, i tak: matematyka 12 osób, fizyka 5 osób, chemia 4 osoby, dalej język polski 5 osób, historia 3 osoby, geografia 1 osoba, nauczanie początkowe 3 osoby. Jedną z największych naszych bolączek jest ciągły brak nauczycieli języka angielskiego i niemieckiego. Przy dużym zainteresowaniu naszych uczniów na razie nie możemy objąć ich naszą pomocą. W I semestrze zajęcia odbywały się w miarę regularnie, co dało dobre wyniki nauczania. Na-



Fot.: 1 i 2 Paweł Fiszer

Przez całe wakacje Caritas Parafialna organizowała półkolonie dla dzieci szkół podstawowych i od końca lipca także dla dzieci w wieku przedszkolnym.

Stąd nasz apel o większą kontrolę ze strony rodziców w trosce o wykształcenie każdego dziecka. Cieszymy się, że większość uczniów dobrze wykorzystywała poświęcony im czas. Są wymierne tego owoce: dobre oceny na świadectwach.

Nasz wolontariat nauczycielski podejmuje oczywiście wyzwanie na nadchodzący rok szkolny. Zapisy będą przyjmowane po 15 września. Bardzo prosimy uczniów szkół podstawowych i gimnazjów o zgłaszanie się razem z rodzicami. Pracę naszą poprzedzi zebranie organizacyjne, uczniów i nauczycieli. Wszystkich zainteresowanych tą formą pomocy dzieciom i młodzieży, a zwłaszcza germanistom i anglistom, serdecznie zapraszamy.

Składamy serdeczne podziękowania za duchowe wsparcie i opiekę ks. Proboszczowi i wszystkim życzliwym nam osobom.

**Opiekunowie wolontariatu**  
**Krzysztyna Sztyma**  
**i Katarzyna Ścisłowska**



Dziękujemy wszystkim, którzy umożliwili swoimi ofiarami i pracą przeprowadzenie tego dzieła.

uczania podstawowego 15, z gimnazjum 11, i 26 osób z liceów i techników. Trudno policzyć dokładnie ilość

naszą pomocą. W I semestrze zajęcia odbywały się w miarę regularnie, co dało dobre wyniki nauczania. Na-

## KOŚCIÓŁ W INNYM ŚWIECIE

*(...)nie wiemy kogo spotkamy, choć może to być z nazwiska i wyglądu ten sam, znany nam wcześniej człowiek. A co dopiero, kiedy zetkniemy się z kimś, kogo pierwszy raz widzimy na oczy. Toteż każde spotkanie z Innym jest zagadką, jest niewiadomą, jest – powiem więcej, tajemnicą(...)*

R. Kapuściński *Ten Inny*

Gdyby ktoś zapytał mnie jeszcze rok temu, czy poleciałabym do Peru, Boliwii, Ekwadoru, raczej rozmarzyłabym się nie biorąc takiej możliwości serio pod uwagę. A jednak stało się. Pierwsza podróż samolotem, pierwsze tak silne zderzenie się z całkowicie obcym światem, filozofią, choć tym samym wyznaniem... Po trzech tygodniach mieszkania w innym świecie można by powiedzieć wszystko i nic na jednym oddechu. Spróbuję jednak powiedzieć coś, co zobaczyłam, usłyszałam i poczułam.

Wyprawa za ocean była wyjazdem Chóru Kameralnego UAM, a jej celem był VII Międzynarodowy Festiwal Renesansu i Baroku amerykańskiego w Santa Cruz, którego pomysłodawcą i organizatorem jest ks. prof. Piotr Nawrot. Po licznych próbach i wielu wyrzeczeniach, które zwykle związane są z tak dalekimi wyjazdami, ruszyliśmy za ocean...

### BOLIWIA

#### - tydzień drugi

Samolotem lądujemy w Santa Cruz. Czujemy zmęczenie po międzylądowaniu w La Paz (najwyżej położone lotnisko na świecie, aż 4000 m n.p.m.), głowy

bołą, marzymy o wyspaniu się w autobusie, który ma zawieźć nas na koncert, a tu?...Przy wejściu na lotnisko czeka na nas „Relampago” tzn. Błyskawica... Nazwa autobusu nieco przewrotna, ponieważ „błyskawica” okazała się całkiem wyjątkowym autobusem: bagaże na dachu, drogowy kurz nie miał specjalnych przeszkód by wpaść do środka, a koła trzymały się maszyny wtedy, gdy miały na to ochotę. Odpadły więc dwa razy... Na koncert oczywiście nie zdążyliśmy, za to tę drogę pamiętamy wszyscy bardzo dobrze. Po pierwsze w autobusie gorąco, na dworze jeszcze goręcej i do tego ostre słońce. W końcu w pobliskiej wiosce zatrzymaliśmy się, by naprawić auto. Właśnie... Zamurowała mnie, bo takiej biedy jeszcze nie widziałam. Biedna chatka przy drodze, wokół biegające kury, pełno piachu,

kurzu i dzieci, które zamiast bawić się od rana do nocy, po prostu siedzą. Starsze dziewczynki towarzyszą mamie w sprzątanii. Kobiety obierają ziemniaki na zmianę z praniem w kolorowych, plastikowych miskach przywiezionych ze Stanów lub Europy. Życie płynie wolno, a my? Jemy „szybkie” kotlety (nie wiedzieć czemu, bo naprawa kół trwa i trwa), robimy zdjęcia i jedziemy dalej...

Na własny koncert nie zdążyliśmy, ale zdążyliśmy na jeden z koncertów festiwalowych. Muzykowanie indiańskie jest autentycznym świętem. W drewniano-złotej, kolorowej Świątyni usłyszałam boliwijski... barok. Osobliwe wydarzenie estetyczne, ale jak się okazuje, wiele rzeczy na tym świecie jest możliwych. Piękna muzyka kameralnego zespołu instrumentalnego wypełniła ogromny kościół i prawdziwie cieszyła zgromadzonych tam Indian. Nie sposób opisać radości z koncertu. W takiej misyjnej wiosce nie ma teatru, kolorowych skle-



Indiański barokowy kościół w Santa Ana.

Fot.: Jolanta Brzostek

pów, kiosków, za to jest Kościół. Świadomie piszę to dużą literą. Kościół jest tym, co uczy, prowadzi przez życie w sposób dosłowny i prosty. Uczestniczyłam we Mszy św. w jednej z misji. Wyjątkowym momentem jest tam przekazanie sobie znaku pokoju. Trwa to dłużej niż u nas na Wildzie. Ponieważ prawie wszyscy się znają, nie ma skrępowania przed podaniem sobie ręki, a ja – jedyna biała blondynka w ławce – czułam się jak z góry lubiany gość. Podczas Mszy śpiewają wszyscy, a po jej zakończeniu wszyscy zostają na koncercie autentycznie ciekawi tego, co usłyszą.

Trzy noce spędziliśmy w wiosce *missiones de Chiquitos*, dokąd specjalnie przybyły dzieci z katolickiej szkoły, aby przedstawić specjalnie dla nas przygotowany program artystyczny - taniec i śpiew ludowy. Zostaliśmy zaproszeni nawet do wspólnego tańca - w tych społecznościach samemu się nie żyje. To wspólnota kształtuje człowieka: przynależność do rodziny, plemienia, Kościoła. Intuicyjnie wiedziałam, że nasza wspólna „zabawa” nie była kurtuazją, ale szczerym gestem ze strony tych, którzy po prostu kurtuazji nie znają.

Po południu, przed koncertem wybrałam się z koleżanką na spacer po boliwijskiej wiosce. Może gdybyśmy się nie zgubiły, nie zobaczyłabym kawałka świata niedostępnego tym, którzy idą zawsze pewną trasą?

### Obraz I

Ojciec z sześciolletnim synem strugają z liści gałęzie bananowca. Prawdopodobnie stanowi to jakiś materiał budowlany. Nie rozmawiają ze sobą, pracują w skupieniu, ale nie cierpią, nie narzekają. Kiedy ich mijam z koleżanką, radośnie się uśmiechają.

### Obraz II

Stare kobiety siedzą przed domem. Rozmawiają wolno i raczej po cichu. Patrzą na nas raczej podejrzliwie. Nie pozwalają się sfotografować.

### Obraz III

Sklep z mydłem i powidłem. Kupujemy u trojga dzieci. W środku żadnego dorosłego człowieka. Kupujemy zielone banany, które smakują jak surowy ziemniak i paczkę ciastek. Razem kosztuje to nas ok. 1 zł. Dzieci patrzą na nas jak na dziwne stworzenia.

### Obraz IV

Zaczynamy szukać drogi powrotnej... Mijamy chatę, przed którą bawią się dzieci. Z dala samotnie stoi śliczna dziewczynka, bardzo zaniebdana. Oczy smutne, ale uśmiecha się i mam wrażenie, że jest szczęśliwa. Czy to możliwe?

Dzieci bawią się w jakąś swoją grę i dostają od nas ciacho. Jesteśmy dla nich aniołami – białe, nieznanne twarze, która rozdają słodycze... Czujemy się trochę niezręcznie, szukamy drogi do hotelu, w końcu za 4 godziny koncert, a za chwilę próba... I znów czujemy ten europejski pośpiech. Chcemy kupić pamiątki, ale okazuje się to niemożliwe. Prędzej kupimy „zglobalizowanego snickersa” albo plastikowe, różowe klapki dla dzieci niż ładne, ręcznie wyrabiane pamiątki: koraliiki czy inne...

Wieczorem koncert w kościele, a następnego dnia festiwalowy, najważniejszy. Po raz kolejny kościół wypełniony po brzegi ciekawą muzyką publicznością. Dostajemy ogromne brawa, jesteśmy docenieni i usatysfakcjonowani. Cel podróży osiągnięty, ale tak naprawdę był to piękny pretekst do poznania „obcości”.

Pamięć o tak poróżnionym świecie pozostanie nie tylko w mojej pamięci na bardzo długo. Boliwia... Niby tak daleko, tak obco, a jednak można czuć się tam „nie samotnie”. Tamtejszy świat nie jest jednoznaczny ani oczywisty. Jednak tamtejsza wiara chrześcijańska w nieco innej ramie i barwach niż nasza sprawia, że stworzony tam świat potrafi być intuicyjnie nam bliski. O ile oczywiście chcemy, aby taki był.

*Grażyna Grobelna*

## Trzeba ludzi lubić

Proszę wymienić funkcje, z których mogą Pana znać mieszkańcy Wildy i Poznania.

Dr Andrzej Grzybowski: - Jestem lekarzem okulistą. Pracuję w szpitalu przy ul. Szwajcarskiej. Tam też często spotykam mieszkańców Wildy. Jestem również radnym miejskim, przewodniczącym Komisji Rodziny, Polityki Społecznej i Zdrowia Publicznego. Ponadto jestem założycielem i prezesem Fundacji Familijny Poznań, która na terenie całego Poznania prowadzi sieć niepublicznych przedszkoli i świetlic. Wildzie Fundacja znana jest ze zorganizowania Kina Familijnego.

Dlaczego, szukając mieszkania, zdecydował się Pan na wildecki adres?

AG: - Zdecydował o tym przypadek. Szukając mieszkania w czasie, gdy byłem wiceprezydentem Poznania (ze względu na sprawowaną funkcję i ograniczenia czasowe musiałem zrezygnować z planowanej budowy domu) trafiłem na bardzo ciekawą ofertę SM im. H. Cegielskiego. I, choć wcześniej słabo z żoną znaliśmy Wildę, dzisiaj mieszka nam się tu bardzo dobrze. Trudno sobie wyobrazić, byśmy chcieli się gdzieś wyprowadzić. To, co nas urzeka, to ludzie i klimat dzielnicy, jako dość starego, ale prawie samowystarczalnego miasta. Wszędzie jest blisko, dużo sklepów i usług, rynek warzywno-owocowy, sieć przedszkoli i szkół, bliskość terenów sportowo-rekreacyjnych. Z drugiej strony, niezwykła parafia. Parafia o rozbudowanej aktywności społecznej (przedszkole, klub seniora, etc.), ale i zapewniająca głęboką duchową formację nam i naszym dzieciom. Jest to niewątpliwa zasługa księdza Proboszcza i uzupełniających go wikariuszy. Przynależność do właśnie tej wspólnoty parafialnej jest dla nas wielkim dobrodziejstwem.

Miło nam, że tak sympatycznie mówi Pan o nas – mieszkańcach Wildy. Podobno są wśród nas tacy, którzy cieszą się, że być może niedługo powstanie bezpieczne (bo z sygnalizacją świetlną) przejście z ul. Dolna Wilda na Łęgi Dębińskie. Dlaczego Pan jest przeciwny, aby dojazd do autostrady Wschód – Zachód przebiegał właśnie tędy?

AG: - Myślę, że wokół tego tematu gromadzi się sporo przekłamań. Po pierwsze, chciałbym bardzo, by powstawały kolejne bezpieczne przejścia dla pieszych

⇒

przy ul. Dolna Wilda, w tym szczególnie przy ul. Chwiałkowskiego (ogromny ruch dzieci i młodzieży w lecie na basen odkryty) oraz przy ul. Chłapowskiego (ruch na działki i Łęgi Dębińskie). Szkoda, że władze Miasta nie chcą tego właśnie zrobić. Z drugiej strony, 5 tys. mieszkańców Wildy oraz zdecydowana większość Rady Osiedla Wilda wypowiedzieli się przeciw sytuowaniu dojazdu do autostrady A2 ul. Dolna Wilda. Zgadzam się z tym zdaniem. Jako radny jestem zobowiązany, by głos ten był dostrzeżony w dyskusji na temat proponowanych rozwiązań komunikacyjnych. Niestety, przedstawiciele władz Miasta nie prowadzili w tej sprawie żadnych konsultacji społecznych, a o planach zarówno Rada Osiedla, jak i mieszkańcy, dowiedzieli się ode mnie. Tak to z pewnością nie powinno się odbywać.



Fot.: arch. rodzinne

Andrzej Grzybowski z synem Ignacym i córką Emilką.

Tak wiele czasu poświęca Pan pracy społecznej. Czy uważa Pan, że w domu i w rodzinie nie ma możliwości „wykazania się”?

AG: - Do działalności społecznej trzeba mieć przekonanie, a nawet zamiłowanie. Trzeba na pewno lubić ludzi i lubić kontakty z ludźmi. Myślę również, że zawód lekarza szczególnie sprzyja aktywnościom społecznym. Lekarz nie tylko styka się z bólem i cierpieniem drugiego człowieka, ale często również z problemami materialnymi czy wewnętrznymi rodzin. Trudno czasami odróżnić jedno od drugiego.

Jednak moje zaangażowanie społeczne nie byłoby możliwe, gdyby nie moja żona. Zajmuje się naszym domem, poświęca dzieciom więcej czasu i we wszystkich sprawach bardzo mnie wspiera. Żona również dba o to, by np. weekendy były tylko dla

rodziny. Wiele aktywności wymaga po prostu dobrej organizacji czasu, nie marnowania go na sprawy bezwartościowe, albo zrezygnowania z wielu innych rzeczy. Na przykład, prawie wcale nie oglądam telewizji. Prowadzę również dość skromne życie towarzyskie, rzadko chodzę do teatru i kina.

Niedawno był Pan inicjatorem przyznania tytułu Honorowego Obywatela księdzu kardynałowi Zenonowi Grocholewskiemu. Jakie uzasadnienie przekonało Radę Miasta do realizacji Pana pomysłu?

AG: Ksiądz kardynał Zenon Grocholewski wiele lat był związany z Poznaniem. Tu ukończył Seminarium Duchowne, tu też – jako duszpasterz – pracował przez następne 3 lata. Po studiach w Rzymie pozostał w Watykanie, choć często Poznań odwiedzał. Ksiądz Kardynał jest wybitnym prawnikiem, profesorem prawa kanonicznego przez lata związanym z Rotą Rzymską. Pełni też funkcję prefekta Kongregacji ds. Nauki. Jest więc jedną z najważniejszych osób w Watykanie. Dla mnie osobiście ksiądz Kardynał jest osobą, która łączy ogromną pracowitość (ponad 700 publikacji naukowych), wiele odpowiedzialnych funkcji w Kościele z niezwykłą skromnością i bezpośredniością. Dla Poznania to ogromny zaszczyt mieć takiego Honorowego Obywatela. Cieszę się, że w jakimś stopniu mogłem się temu przysłużyć.

Co - zdaniem Pana jako doktora, radnego miejskiego, prezesa Fundacji, a przede wszystkim ojca trojga dzieci – jest najważniejsze, by dobrze wychować przyszłe pokolenie Poznańców?

AG: - Wychowanie dzieci jest dziś, choć pewnie zawsze było, niemałym problemem. Mamy z żoną troje dzieci: Ignasia (10 lat), Antka (8 lat) i Emilkę (5 lat). Jesteśmy otwarci na kolejne pociechy. Podziwiamy z żoną i głęboko szanujemy rodziców rodzin wielodzietnych. Ważną rolę w wychowaniu naszych dzieci pełni formacja duchowa w naszej parafii. Od urodzenia zabieramy dzieci do kościoła. Starsze dzieci miały dar uczestniczenia we wcześniejszej Komunii świętej, co bardzo pozytywnie wpłynęło na rozwój ich duchowości i wiary. Pewnym problemem jest szkoła, środowisko rówieśnicze, choć nasze dzieci mają bardzo dobrych wychowawców. Świadomie zdecydowaliśmy się, że nasze dzieci będą chodziły do najbliższej szkoły powszechnej, a nie do szkoły prywatnej czy społecznej. Jesteśmy przekonani, że pomimo licznych wynikających z tego problemów i zagrożeń, umożliwiała to większą więź dziecka, ale i nam rodzicom, ze wspólnotą lokalną. Na Wildzie mamy większość naszych znajomych i przyjaciół. Z nimi chodzimy do kościoła, a ich dzieci spędzają czas z naszymi.

*Opracowanie: Katarzyna Deskur*



**Caritas Parafii Maryi Królowej**  
nr konta: 60 1020 4027 0000 1902 0046

Maryjna  
**WSPÓLNOTA**

Miesięcznik poświęcony sprawom Parafii Maryi Królowej w Poznaniu. Wydawca: Parafia Rzymskokatolicka Maryi Królowej w Poznaniu. Redakcja: Katarzyna Deskur (sekretarz redakcji), Grażyna Grobelna, Maria Lewandowska, Magdalena Młynarz, Jarosław Tomaszewski, ks. Marcin Węclawski (p.o. red. naczelnego), Małgorzata Wołyńska. Adres redakcji: 61-558 Poznań, ul. Rynek Wildecki 4, Biuro Parafialne, [www.parafia-maryi-królowej-poznan.pl](http://www.parafia-maryi-królowej-poznan.pl) Druk: Edica S.A. Nakład: 3600. Pismo nie ma ceny. Redakcja i współpracownicy pracują społecznie. Koszty druku pokrywamy ze złożonych ofiar. Redakcja zastrzega sobie prawo adiestacji i skracania tekstów. Pismo należy do Ogólnopolskiego Stowarzyszenia Prasy Parafialnej.

## Z ostatnich tygodni

- ❑ 26.06 o g. 11 ks. bp Marek Jędraszewski sprawował w naszym kościele Mszę św. w intencji ofiar Poznańskiego Czerwca. Po Mszy św. na gmachu Politechniki Poznańskiej ks. Biskup poświęcił tablicę upamiętniającą studentów PP poległych w czerwcu 1956.
- ❑ Składki z drugich niedziel lipca i sierpnia przeznaczone zostały na dalsze wyposażenie prezbiterium kościoła.
- ❑ Po Mszach świętych 23.07, w niedzielę poprzedzającą wspomnienie św. Krzysztofa, patrona kierowców, poświęcono samochody, motocykle i rowery. Ofiary wte-

dy złożone przekazano misjonarzom, których wspomagają nasza parafia.

- ❑ Od 1 do 7.08 nasi ministranci uczestniczyli w wycieczce do Szczyrku w Beskidach i do Piekar Śląskich.
- ❑ Po Mszy św. niedzielnej 6.08 o g. 18<sup>30</sup> koncert pieśni religijnych wykonał chór kameralny „Dysonans”.
- ❑ W Uroczystość Wniebowzięcia NMP 15.08 święcono podczas Mszy świętych bukiety ziół i kwiatów przygotowane przez panie z Klubu Seniora, Koła Misyjnego i Żywego Różańca. Bukiety można było nabyć przed kościołem, a złożone ofiary przeznaczono na fundusz zakupu świec i kwiatów na ołtarze. W tym dniu składka ze Mszy świętych przeznaczona była na KUL i WT UAM, po Mszach św. zbierano do puszek ofiary na Caritas Archidiecezjalną.
- ❑ Jak co roku, w wakacje zorganizowane były bezpłatne parafialne półkolonie dla dzieci szkolnych, a od 24.07 także przedszkolnych. W każdym z pięciu turnusów uczestniczyło 50 dzieci. Ofiary na dzieło półkolonii można było składać do skarboxy Caritas przy figurze św. Antoniego, tam też umieszczona była wystawa zdjęć z zajęć półkolonijnych.
- ❑ W lipcu i sierpniu nie było w naszym kościele Mszy świętych w dni powszednie o g. 7 oraz w niedziele o g. 15 i g. 17. O g. 7 w dni powszednie rozdzielano Komunię świętą, o g. 7<sup>30</sup> odmawiano Jutrznie. Niedzielne Nieszpory sprawowane były o g. 20<sup>30</sup>.

## Ochrzczeni

17 czerwca	Małgorzata Wąsińska, ul. Dolina 5a Norbert Kaszyński, ul. Św. Czesława 6
18 czerwca	Bartosz Proćko, ul. Robocza 19 Marika Trzeciak, ul. Chwiałkowskiego 4 Zuzanna Pajchrowska, ul. Różana 4a
24 czerwca	Aurelia Kaczmarek, ul. Wierzbicę 7 Weronika Graczyk, ul. Dolina 5b
1 lipca	Anna Kuberka, ul. Różana 19 Magda Matuszewska, ul. Wierzbicę 11 Marek Matuszewski, ul. Wierzbicę 11 Mateusz Kaczmarek, ul. Górna Wilda 102
8 lipca	Jacek Wróblewski, ul. Robocza 19 Natalia Król, ul. Robocza 21a Jakub Frączak, ul. Czajcza 1b Wiktoria Ostrowska, ul. Wierzbicę 36 Zuzanna Krzysztofiak, ul. Wierzbicę 22 Dominik Kukliński, ul. Górna Wilda 95 Martyna Wojtyniak, ul. Św. Czesława 28
14 lipca	Eliasz Ratajszczyk, ul. Wierzbicę 36
26 lipca	Kazimierz Dąbrowski, ul. Wierzbicę 53
30 lipca	Bruno Jankowski, ul. 28 Czerwca 121
19 sierpnia	Martyna Wiraszka, ul. Krzyżowa 8
20 sierpnia	Mikołaj Ratajczak, ul. Robocza 19
20 sierpnia	Angelika Karulak, ul. Chwiałkowskiego 12
20 sierpnia	Filip Olszewski, ul. Robocza 17A
20 sierpnia	Anna Stanisławczyk, ul. Żupańskiego 13A
20 sierpnia	Kacper Nowak, ul. Sikorskiego 15
20 sierpnia	Adrian Kóska, ul. Górna Wilda 98
26 sierpnia	Zuzanna Skowrońska, ul. Wierzbicę 30

## Zawarli związek małżeński

17 czerwca	Marcin Turbański, os. Lecha 12 Anna Nowacka, ul. Sikorskiego 30
24 czerwca	Michał Gromadziński, ul. Wiślana 66 Izabela Kordańska, ul. Wierzbicę 27
24 czerwca	Marek Kosmowski, Promno 17 Emila Gut, ul. Dolna Wilda 52
30 czerwca	Bartosz Berliński, os. Wichrowe Wzgórze 26 Sylvia Neumann, ul. Dolna Wilda 38
14 lipca	Hubert Ratajszczyk, ul. Wierzbicę 36 Natalia Bagrowska, ul. Kassusza
15 lipca	Maciej Blachnierek, ul. Kosińskiego 27 Magdalena Szalata, ul. Sikorskiego 32
29 lipca	Maciej Mikziński, os. Wichrowe Wzgórze 19 Katarzyna Gierka, ul. Dolna Wilda 60
5 sierpnia	Michał Stachowiak, ul. Międzyborska Małgorzata Zgorzelewicz, ul. Poplińskich 12
12 sierpnia	Tadeusz Kwiatkowski, os. Winiary 27 Karolina Karolewska, ul. Sikorskiego 12a
19 sierpnia	Michael Mazurek, ul. Poplińskich 1a Anita Sobczak, ul. Andrzejewskiego 22

## Odeszli do Pana

14 czerwca	Roman Szewczuk, l.46, ul. Przemysłowa 27
14 czerwca	Mirosław Świętek, l.62, ul. Wierzbicę 51
15 czerwca	Jan Olejniczak, l.91, ul. Wierzbicę 6
15 czerwca	Czesław Łochowicz, l.79, ul. Wierzbicę 58
18 czerwca	Czesław Pucek, l.70, ul. Kilińskiego 13
21 czerwca	Grażyna Groniek, l.37, ul. Prądyńskiego 57
25 czerwca	Krzysztof Zieliński, l.50, ul. Górna Wilda 106
25 czerwca	Urszula Steinberg-Ziółkowska, l.80, ul. Robocza 17b
1 lipca	Stefania Wojtuś, l.82, ul. Kilińskiego 12
5 lipca	Zbigniew Górecki, l.39, ul. Kilińskiego 8
8 lipca	Regina Walkiewicz, l.79, ul. Wierzbicę 38
9 lipca	Regina Brzozowska, l.71, ul. Żupańskiego 22a
12 lipca	Leszek Bogusławski, l.76, ul. Prądyńskiego 14
16 lipca	Leona Różycka, l.84, ul. Żupańskiego 17
18 lipca	Irena Pospieszńska, l.76, ul. Wierzbicę 13
19 lipca	Waleria Siwińska, l.83, ul. Przemysłowa 32
19 lipca	Maria Ciesielska, l.76, ul. Wierzbicę 11
22 lipca	Stefan Bukowski, l.66, ul. Chwiałkowskiego 25
24 lipca	Róża Kostuj, l. 56, ul. 28 Czerwca 121
25 lipca	Salomea Stanisławiak, l.74, ul. Żupańskiego 9
28 lipca	Andrzej Barwicki, l.70, ul. Chwiałkowskiego 20
7 sierpnia	Krystyna Kaczmarek, l.75, ul. Dolina 20
11 sierpnia	Józefa Frąckowiak, l.89, ul. Wierzbicę 53
16 sierpnia	Maria Pałazyńska, l.69, ul. Prądyńskiego 57
17 sierpnia	Teresa Barczak, l.76, ul. Dolina 3
19 sierpnia	Kacper Zmura, (noworodek), ul. Wierzbicę 8
20 sierpnia	Jacek Jankowski-Muchowiecki, l.46 ul. Kilińskiego 14B

## Msze święte za parafian

3.09 g.15:00; 10.09 g.11:00; 17.09 g.9:30; 24.09 g.12:15;  
1.10 g.17:00; 8.10 g.12:15; 15.10 g.18:30; 22.10 g.8:00

# ŻYCIE PARAFII

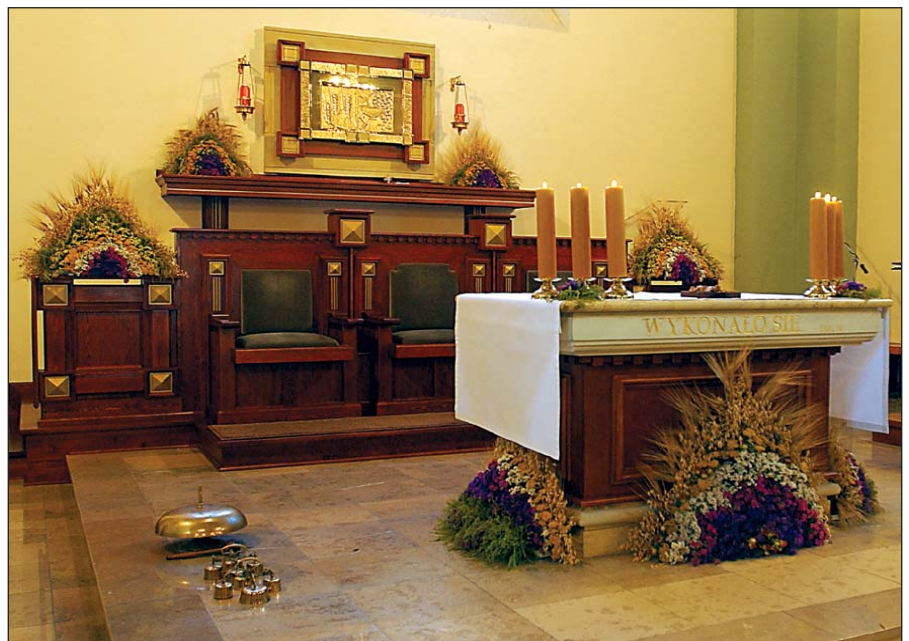
## MARYJNE ŚWIĘTA

Nie tylko maj i październik są miesiącami Maryi Matki Bożej. W sierpniu 2. wspominaliśmy Matkę Bożą od Aniołów; 13. Maryję w tytule Uciezki grzesznych, 15. Wniebowzięcie NMP; 22. wspomnienie Maryi Królowej (w naszym kościele obchodzone jako uroczystość odpustowa na końcu maja); 26. uroczystość Matki Boskiej Częstochowskiej. Tradycyjnie na uroczystość Wniebowzięcia przystroiliśmy ołtarze naszego kościoła pięknymi wieńcami, Panie z Koła Misyjnego i Żywego Różańca przygotowały ponad 1400 bukietów ziół i suszonych kwiatów. W czasie Mszy świętych dziękowaliśmy za żniwa, za dar chleba. We wrześniu trzykrotnie liturgia Kościoła wspomina Matkę Najświętszą: 8. obchodzić będziemy święto Jej Narodzenia, 12. wspomnienie Matki Bożej Zwycięskiej (ustanowione jako wotum wdzięczności za zwy-

## PRZEZWYCIĘZAĆ SIEBIE

Pierwszego sierpnia bieżącego roku, grupa ministrantów wraz z ks. Mirosławem Musiałem wyjechała na kilkudniową wycieczkę w Beskid Śląski, w której i ja miałem okazję uczestniczyć.

W dzień wyjazdu o godzinie 7.00 przywitali mnie w miejscu zbiórki



Fot.: Tomasz Tuchowski

cięską bitwę Jana III Sobieskiego pod Wiedniem w roku 1683) i 15. wspomnienie Matki Boskiej Bolesnej. A potem zacznie się październik, miesiąc różańca świętego.

Często w modlitwie zwracamy się do naszej Matki i Królowej. Zadbaj-

koledzy ministranci. Zapakowaliśmy torby, pożegnaliśmy rodziców. W porze obiadowej zajechaliśmy do sztolni Czarnego Pstrąga, gdzie przepływ łódkami wśród jaskiń sprawił wszystkim wielką frajdę i dużo śmiechu – jak to mawiają zawsze zdrowego.

Po tym wszystkim skierowaliśmy się do naszego miejsca zamieszkania. Na miejscu, czego można się było spodziewać, usłyszeliśmy narzekania i pojękiwania młodszych ministrantów, co do „atrakcyjności” naszego ośrodka.

My jako starsi ministranci widzieliśmy już szereg gorszych rzeczy, ale dla niektórych młodszych to było dopie-

my, by w naszych domach Jej obrazy były ozdobione kwiatami, by w Jej dni i święta zapalić świecę czy lampkę przed domowym ołtarzykiem. Miłość wyraża się nie tylko modlitwą, ale i znakami zewnętrznymi.

**ks. prob. Marcin Węclawski**

ro pierwszy wyjazd. Podobnie było na miejscu z posiłkami (choć tu muszę przyznać rację młodszym) – były one wciąż ciepłe i może nie były one smaczne, ani nie były one duże, ale przecież były wciąż ciepłe.

W następnych dniach wycieczka do Wytwórni Filmów Rysunkowych w Bielsku-Białej przypominała nam urok Reksia czy Bolka i Lolka, a wizyta w jednej z nowoczesnych elektrowni zainteresowała niektórych energetyką. W dalszych dniach zaczęło się wchodzenie na góry, poznawanie kultury beskidzkiej oraz podziwianie tujejszych przepięknych krajobrazów. Wchodziliśmy na szczyty z dobrym humorem, modlitwą i z uśmiechem na twarzy przezwyciężaliśmy przyziemne troski i słabości.

W ostatnim dniu zwiedziliśmy teren Obozu KL Auschwitz. Miejsce ciekawe i zarazem straszne!

Zapraszamy chłopaków zwłaszcza z klasy 3, 4 i 5 do służby ministranckiej. Warto być ministrantem. Nie ze względu na świetne wycieczki czy inne atrakcje, ale ze względu na służbę przy ołtarzu, która jest służbą Panu Bogu.

**Dawid Gomola**



Fot.: arch.